

SZANIEC

BIULETYN INFORMACYJNY
RUCHU MŁODZIEŻY NIEZALEŻNEJ

OŚWIADCZENIE

w sprawie odpłatności "Szańca".

Od ponad 4 lat "Szaniec" był pismem bezpłatnym. Wielokrotnie zastanawialiśmy się nad tym, czy tak powinno być, czy też nie. Już wcześniej uznaliśmy, że nie jest to najlepsze rozwiązanie. Odpłatność za pismo, naszym zdaniem, nie tylko pokrywa przynajmniej część kosztów związanych z jego wydawaniem, ale jest zarazem miernikiem jego poczytności. Oba powyższe względy zdecydowały, iż ostatecznie podjęliśmy następującą decyzję:

Pierwsze trzy numery "Szańca" z tego roku szkolnego będą jeszcze bezpłatne, a począwszy od numeru czwartego opłata za jeden egzemplarz "Szańca" będzie wynosiła 20 zł.

Zachęcamy do rocznej prenumery naszego pisma, co w znacznej mierze ułatwi nam kolportaż. Odpłatność za ten rok szkolny / około 20 numerów "Szańca" / będzie wynosić 300 zł. Opłaty należy przekazywać kolporterom. Przypominamy, że przyjmujemy również wpłaty na działalność naszego Ruchu. Potwierdzać je będziemy tak jak dotychczas na ostatniej stronie "Szańca".

Zarząd RMN

w Międzyrzeczu wobec ponad dwudziestu osób - uczestników manifestacji protestacyjnej w sprawie składowiska odpadów radioaktywnych w podziemiach MRU. Głodujący wystosowali list do wojewody gorzowskiego, w którym domagają się zajęcia zdecydowanego stanowiska przeciwko planom składowiska oraz list do Naczelnika Miasta i Gminy w Międzyrzeczu, wnoszący o zaniechanie kolegiów. W niedzielę po mszach św. przed kościołami były rozrzucane ulotki. Ich treść drukujemy na stronie 2.

CZŁOWIEK MYŚLI SOBIE TO I OWO,
ALE JEDNAK NAJCZĘŚCIEJ TO

SK. MROZEK
Wojewódzkiego, a 30 tys. - Dariusza Bernackiego.

Gorzów Wlkp.
październik 87 r.
Nr 2/90
W chwili druku, gdy
nie należało od
wieka, wszyscy należą
od człowieka /
Dariusz Bernacki/

KAMAN RADIO

Rano budzik wierci świadomość,
odrzucaś kołdrę i zwlekasz się.
Zapalasz radio, poranna wiadomość:
W Chile znowu jest całkiem źle.

Jest środek dnia, wszyscy są w pracy.
W radiu leci stary Vivaldi.
Przecież w końcu zwykły robotnik
nie musi słuchać muzyki poważnej.

Zapada zmierzch, chwila refleksji.
Teraz się przyda tomik poezji.
Lektor czyta uroczyste wiersze,
żebyś nie schamiał do jutra doszczętnie.

Polityka kulturalna.
Słodka płukanka mózgowa.
Polityka kulturalna.
Dyskretna presja radiowa.

Rano budzik...

/ KAMAN /

GŁODÓWKA w Międzyrzeczu

W niedzielę, 27 września, w Kościele św. Wojciecha w Międzyrzeczu 9 osób podjęło protest głodowy przeciwko represjom władz zastosowanym w formie wniosków do Kolegium Orzekającego przy Naczelniku Miasta i Gminy

z ostatniej chwili

w środę, 30 IX ukarano kolegami za udział w demonstracji 2 IX w Międzyrzeczu: po 40 tys. Kazimierza Sokołowskiego, Marka i Waldemara Rusakiewiczów, Krzysztofa Sobolewskiego i Jarosława



Protest głodowy

W poczuciu obywatelskiego sumienia, sprowokowani postępowaniem władz, które na słuszny protest obywateli Międzyrzecza w sprawie obrony Ziemi Międzyrzeczkiej przed skażeniem zareagowały represjami, podejmujemy PROTEST GŁODOWY.

Strajk głodowy od 27 IX 87 do 4 X 87 w Kościele św. Wojciecha stanowi - według nas - jedynie możliwą pokojową formę protestu.

PROTESTUJĄC :

- żądamy ukarania winnych nadużycia władzy /pobicia/ na Komendzie MO w Międzyrzeczu w dniu 6 września br.,
- żądamy wycofania represyjnych kolegów /27/, które obrażają nasze poczucie sprawiedliwości,
- żądamy od władz obywatelskiego potraktowania naszych słusznych protestów i rezygnacji z planów składowiska odpadów radioaktywnych w bunkrach MRU.

Protestujący

Informujemy, że po marszu 4 października nastąpi przerwa jesienno-zimowa. Następnym marszem protestacyjnym odbędzie się w pierwszą niedzielę kwietnia 88r. Grupa mieszkańców Międzyrzecza.

SKĄD my TO znamy ? ? ?

Podczas posiedzenia Plenum KW PZPR szef WUSW płk. Lech Kosiorowski stwierdził, że protesty w Międzyrzeczu były nielegalne, a milicja działała prawnie i praworządnie.

W relacji z Plenum zamieszczonej w Gazecie Lubuskiej z 19-20 IX czytamy:

"Prowokacyjność poczynani przywódców i organizatorów zgromadzeń, znanych z jawnie antysocjalistycznych działań i postaw, ludzi spoza Międzyrzecza, jest władzom znana. Organa porządkowe nie mogą bezzwłocznie tolerować działań nieprawnych, naruszających ład i porządek. W tym przypadku nie chodzi o ochronę środowiska i troskę o mieszkańców regionu. Są to prowokacyjne działania o jawnym obliczu politycznym. Prawdy te muszą dotrzeć do wszystkich tych, którzy zostali wciągnięci w wir prowokacyjnych działań, a także do całego społeczeństwa."

Oczywiście jedynie funkcjonariusze SB znają prawdę.

Nic nam nie pozostaje jak uwierzyć im, że władza wie lepiej od obywateli, co jest dla nich dobre a co złe, a każdy protest to prowokacyjne działania politycznych podżegaczy, którzy wciągają w swe działania nieświadomych

ludzi.

SKĄD MY TO ZNAMY ?

MACIEK

Wielkopolskie

Seminarium Ekologiczne

W poniedziałek, 28 września, odbyło się w Poznaniu kolejne spotkanie Wielkopolskiego Seminarium Ekologicznego, podczas którego dr Górski przedstawił koncepcję Fritza Schumachera dotyczącą technologii pośrednich oraz p. Macharski ze Spółdzielni Pracy Mericum z Warszawy zrelacjonował działania oficjalnie istniejących niezależnych spółdzielni i spółek gospodarczych, a także przybliżył uczestnikom Seminarium idee Towarzystwa Gospodarczego, które najprawdopodobniej już niedługo będzie mogło prowadzić swoją działalność.

W części spotkania poświęconej aktualnym problemom przedstawiono m.in. relacje z Międzyrzecza o działaniach w sprawie składowiska w MRU oraz o ostatnich wydarzeniach wydarzeniach związanych z budową elektrowni jądrowej w Kłempiczu.

Uczestnicy Seminarium podpisali się pod listem solidaryzującym się z uczestnikami protestu głodowego w Międzyrzeczu.

Dziesięciostronowa relacja ze spotkania zostanie zamieszczona w najbliższym numerze "Bez przemocy", pisma gorzowskiego WiP-u.

sta
198
jes
Woj
pol
ny
skie
w tr
wpro
m
k
w
gdy
tyl
wła
W oc
zwic
nego
nier
spr
Uleg
wobe
Ros
nict
gra
podw
kier
udzi
Nacz
skie
zacz

W
czy
k
ucz
z w
wen
Róż
ska
wol
Gł
tyc
sz
pre
słu
nie
dów
nic
oko
stn
Rus
się
ki
szy

Ruch w interesie

Jedną z oznak liberalizacji spowodowanej Gorbaczowowskim "wiatrem od wschodu" jest powiększenie się marginesu niezależnej prasy oficjalnej. Ciągłe nie jest to sytuacja normalna, ponieważ cenzura i ograniczenia papieru nie pozwalają rozwinąć się prasie niekomunistycznej. Są jednak oznaki poprawy i wśród legalnie pojawiających się czasopism naprawdę jest co czytać.

W czerwcu b.r. pojawił się pierwszy numer miesięcznika "Res Publica" wydawanego przez grupę konserwatystów z Marcinem Królem na czele. Najciekawsze jest to, że "Res Publica" przed sierpniem 1980 r. wychodziła nielegalnie, a gdy na jesieni 1986 r. M. Król przystąpił do starań legalizacyjnych, większość opozycji patrzyła się na niego jak na człowieka niespełna rozumu. Jednak niemożliwe stało się faktem.

Chociaż wszyscy żądają sobie sprawę z ograniczonych możliwości ze względu na cenzurę, to i tak poziom pisma jest bardzo dobry. Miesięcznik ten przybliża nam przede wszystkim to, co się dzieje aktualnie w kulturze polskiej. Pojawiają się także ciekawe szkice historyczne, rozmowy redakcyjne i artykuły na temat stanu gospodarki. W 2 numerze można znaleźć rysunki mało chyba wśród młodzieży znanego Józefa Czapskiego, a przecież człowiek ten jest bardzo zasłużony dla kultury polskiej. Dbała szata graficzna, jakość i różnorodność materiału zachęcają do lektury pisma. Nakład sam w sobie niewielki, ale jak na warunki komunistyczne 25 tys. egz. na pewno nie zaspokoi popytu, tak więc żeby znaleźć "Res Publicę" w kiosku trzeba mieć wielkie szczęście.

W maju tego roku wznowiono również wydawanie tygodnika "Ład". W 1984 r. w wyniku rozgrywek i prowokacji w Polskim Związku Katolicko-Społecznym kierownictwo PZKS-u i redakcję tygodnika

objęła całkowicie wobec władzy dyspozycyjna grupa ludzi. Wkrótce tygodnik stał się bezbarwnym pismem i ze względu na brak pociągłości został zamknięty. W maju tego roku "Ład" oddano jednak grupie Janusza Zabłockiego. Wznowione pismo stoi na bardzo dobrym poziomie. Można w nim znaleźć wiele ciekawych materiałów, przede wszystkim na tematy gospodarcze. Kolorytu pismu nadają napisane w doskonałym stylu felietony J. Korwina-Mikke, ultraliberała i zwolennika wolnego rynku. W wielu sprawach można się z nim nie zgadzać, ale trzeba na pewno docenić talent.

Poza "Ładem" cała prasa katolicka staje się coraz bardziej ciekawa. Częściowe cofnięcie cenzury pozwala pisać na wiele dotąd zakazanych tematów. Ekologia, gospodarka, sytuacja w ZSRR, życie polityczne, społeczne i wiele innych tematów poruszanych jest przez tygodniki i miesięczniki katolickie.

Wiele bardzo dobrych artykułów możemy znaleźć również w pozostałej państwowej prasie. Nie namawiam nikogo broń Boże, do czytania "Trybuny Ludu", "Ziemi Gorzowskiej" czy innych szmatławych gazet w rodzaju "Bohaterów Wolności", ale na pewno lektura "Przeglądu Tygodniowego", "Forum" czy to przedruki z prasy światowej, czasami "Polityki" czy zwłaszcza pism fachowych takich jak "Życie Gospodarcze", "Literatura na świecie".

Faktem jest, że w prasie oficjalnej dzieje się coraz więcej. Ciągły stan ten jest patologiczny ze względu na brak całkowitej swobody prasowej, ale jest co czytać. I byłoby dobrze, gdyby względna swoboda dziennikarska ciągle się rozszerzała. Trzeba ciągle doceniać rolę prasy nielegalnej /obecnie liczbę ocenia się na ok. 500 tytułów/, bo bez jej nacisku i dużej jak na warunki podziemne popularności nie byłoby tak dobrze. Komuniści wolą prasę oficjalną, która co prawda pisze dużo, ale jest kontrolowana, niż czasopisma na kształt których nie mają żadnego wpływu. To co nie przejdzie przez cenzurę, można puścić w podziemi. My starajmy się korzystać z obu źródeł i z prasy oficjalnej wybierajmy rzeczy najlepsze.

WACŁEK

Zbiorowa mogiła w GIBACH

PACYFIKACJA w 1945 r.

Na początku lipca b.r. na polanie przy drodze łączącej Giby z Rygolem miejscowi mieszkańcy odkryli mogiłę zbiorową. Po kilku nastu dniach zawiadomiono władze i 15 lipca przyjechała komisja z szefem SB w Suwałkach, kierownikiem z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku i specjalistą z zakładu medycyny sądowej.

Ekshumacja została przeprowadzona bardzo niedbale. Ziemię kopano byle jak, niczego porządnie nie zabezpieczano, nie zrobiono ani jednego zdjęcia /choć komisja przywiozła ze sobą aparaturę/, a milicja zabierała osobom prywatnym filmy z aparatów fotograficznych. W jednym wykopie odkryto 11 szkieletów, w tym dwa związane kablem /zresztą po tym odkryciu kopanie zostało natychmiast przerwane/. Komisja stwierdziła, że w tej mogile leżą Niemcy zmarli w niemieckim lazarecie.

Początkowo wersja ta była dosyć przekonująca, ale po pewnym czasie zaczęły się pojawiać wątpliwości:

- w grobie znaleziono niewiele znaczków i guzików, a dziennikarzem na konferencji prasowej brana wysypiano ich całą garść,
- skąd wzięły się szkielety związane kablem, a skąd damskie kolczyki,
- nikt z miejscowych nie pamięta na tych terenach żadnego szpitala niemieckiego,
- dlaczego groby są zamaskowane,
- jeden ze szkieletów miał na sobie resztki butwiejącego kożucha, a miejscowi przypomnieli sobie nazwisko mężczyzny zabranego przez Rosjan, któremu matka dała kożuch "na Sybir".

Ludzie zaczęli mówić.

W lipcu 1945 r. żołnierze Armii Czerwonej przeprowadzili na tych terenach akcję pacyfikacyjną. Jeździli od wsi do wsi, zabierając ze sobą setki ludzi. Zatrzymanych umieszczano w stodołach

lub chlewach. Część z nich po kilku dniach zwalniano. W stodołę w Gibach zamknięto około 150 ludzi. Wywożono ich partiami w kierunku Rygola. Żaden z transportów nie dotarł do Rygola. Takich miejsc jak Giby było więcej, udało się zlokalizować jeszcze cztery /Filipów, Kolnica, Netta, Zelwa/, ale są to dane niepełne.

Żadna z wywiezionych ofiar, których liczbę szacuje się na kilkadziesiąt, nie wróciła i o żadnej z nich nie ma wieści, chociaż usiłowano się o nie dopytywać w Urzędzie Bezpieczeństwa, czy szukać przez Czerwony Krzyż.

Nie sposób ustalić klucza, według którego zabierano ludzi i dlaczego to robiono. Jest na ten temat kilka wersji:

- chodziło o zlikwidowanie zaplecza partyzantki,
- Stalin nie był zdecydowany, którą ma przebiegać granica i chodziło o pacyfikację terenów przygranicznych /obława ustała wraz z zakończeniem konferencji w Poczdamie/,
- Rosjanie przed wycofaniem swoich wojsk chcieli umocnić polskie władze komunistyczne na tych terenach.

W sierpniu tego roku powstał Obywatelski Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r. Będzie on dążył do ułożenia kompletnej listy zaginionych, ustalenia ich losów i umożliwienia powrotu do domu.

W swoim pierwszym komunikacie z 2 VIII 87 ogłosił on nazwiska 39 ofiar. Do Komitetu zgłasza się coraz więcej ludzi. Wkrótce zostanie ogłoszony następny, o wiele szerszy, komunikat.

Jak na razie władze nie próbują przeszkadzać Komitetowi poza pojedynczymi przesłuchaniami w WUSW.

oprac. WANDA

DO UCZNIÓW I NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.

Po przerwie wakacyjnej, wznowiając naszą działalność, witamy Was - koleżanki i koledzy i Was - wychowawcy i nauczyciele. Witamy szczególnie tych uczniów, którzy po raz pierwszy przekroczyli progi szkół średnich i tych nauczycieli, którzy rozpoczynają pracę w szkolnictwie. Witamy Was w nowym roku szkolnym i zachęcamy do uczestnictwa w naszym ruchu i współpracy z nami.

W tym roku głównym zadaniem, które pragniemy podjąć na terenie szkół, jest walka o:

- 1/ ZMNIEJSZENIE LICZBY GODZIN LEKCYJNYCH /dotyczy to zwłaszcza klas pierwszych i drugich liceów/
- 2/ SENSOWNĄ ZMIANĘ PROGRAMÓW NAUCZANIA

Uważamy, że przeładowany program zajęć nie tylko nie sprzyja rozwojowi młodego człowieka, ale w znacznej mierze go utrudnia. Wielu uczniów ma duże problemy z podołaniem tak obciążonemu programowi. Prowadzi to często bądź do depresji i psychicznych załamania, bądź do całkowitego lekceważenia szkoły. Zarówno w pierwszym jak i w drugim przypadku obserwujemy postawy zniechęcenia wobec nauki. Jedną jest tylko pewne - zwiększenie liczby godzin nie podnosi poziomu edukacji, a jedynie sprzyja stresom i nerwicom występującym coraz częściej u uczniów i pozbawia go wolnego czasu.

Uważamy, że dzisiejszy program nauczania w wielu wypadkach wymaga zmian:

- 1/ należy go unowocześnić
- 2/ przekształcić w takim kierunku, aby umożliwiać rozwój osobowości ucznia, a nie tylko bierne zdobywanie wiadomości
- 3/ informacje przekazywane uczniom w szkole winny być uczciwe i prawdziwe.

Zmiany te jednak nie mogą prowadzić do przeładowania programu.

Uczeń ma prawo do wolnego czasu, który mógłby wykorzystać na wypoczynek i na rozwijanie swych zainteresowań.

Uczeń ma prawo do poznawania w szkole prawdy.

Obecny program szkolny pozbawia nas tych i wielu innych praw. Z walki o ich realizację nie możemy zrezygnować i nie zrezygnujemy!

Jest to nasze wspólne zadanie. Jest to również z a d a n i e d l a C i e - b i e. Sam nie nie zrobisz. PRZYŁĄCZ SIĘ DO NAS!

RMN działa także w Twojej szkole.

SZUKAJ "SZANCA" - PISMA NASZEGO RUCHU!

Na jego łamach będziemy wracać do problemów szkolnych. "Szaniec" trafia do każdej szkoły.

Rada Szkolna
Ruchu Młodzieży Niezależnej
Gorzów, 1 września 1987

WiP-u POTYCZKI SĄDOWE

Dwóch uczestników WiP-u, Waldemar Rusakiewicz i Krzysztof Sobolewski, rozpoczęło działania na drodze sądowej przeciwko funkcjonariuszom MO i SB przekraczającym swymi działaniami kompetencje.

Waldek Rusakiewicz wniósł do sądu pozew przeciwko funkcjonariuszom SB, którzy w dn. 5-7 maja br. podczas WiP-owskiego Seminarium Pokojowego, został zabrany z pracy i zatrzymany na 53 godziny. Waldek wniósł o odszkodowanie /5 tys. zł/ i przeprosiny na piśmie.

Pierwsza rozprawa była odroczone, ponieważ występujący w imieniu WUSW radca prawny powiedział, że nie jest w sprawie zorientowany, gdyż ... akurat był na urlopie. Na drugiej rozprawie /23.IX/ sąd wniósł o ugodę

i obie strony przystały na nią. Radca WUSW przyznał, że Waldek Rusakiewicz był przetrzymywany ponad okres ustawowy /48 godz./ i zaproponował, że WUSW Gorzów przeprosi Waldka na piśmie. Jednocześnie powód /tj. Rusakiewicz/ odstąpił od żądania odszkodowania.

Ogłoszenie wyroku odbędzie się dnia 7 października.

Krzysztof Sobolewski był w kwietniu zatrzymany, a po zrewidowaniu pobity /uderzony kilkakrotnie w twarz/ przez milicjanta. W związku z tym gorzowska Prokuratura rozpoczęła dochodzenie przeciw funkcjonariuszowi policji. Konkretny i wynik sprawy po jej ostatecznym wyjaśnieniu.

JACEK

Przebieg granicy polsko-radzieckiej - tak
nazwano, co najmniej przywiezienie na kilka godzin
autokarami grupy 250 osób z rejonu prużawskie-
go Białostockiej SRR do Białowieży. Wydarzenie
to, można było obserwować w Białowieży w nie-
działę 13 września b.r. Gminę odpowiednio przy-
gotowano na przyjęcie delegacji radzieckiej.
W dłuższego czasu wymieniano płyty w chodni-
kach, malowano słupy, płyty i krawężniki, wybu-
dowano estradę i postawiono wokół niej ławki.
Oczywiście nie zabrakło czerwonych, czasami
także biało-czerwonych flag. Pojawiły się rów-
nież transparenty nawiązujące treścią do radzie-
ckiej "pierestrojki". Nawet na szkole podstawo-
wej można było przeczytać: "My solidaryzujemy się
z sowieckimi przyjaciółmi w ich barwie o mir i
większe dzieło pierestrojki". Wszędzie domi-
nował oczywiście kolor czerwony. Nastrój odświe-
żony stwarzał nie tylko zewnętrzny wygląd, ale
również muzyka, którą można było usłyszeć dzie-
ki wystawionym głośnikom już dzień przed przy-
jazdem gości.

Cała "impreza" miała mieć charakter organi-
zowany. Nazwano ją "Wiecem Przyjaźni i Pokoju".

OTWARCIE GRANICY

Aby zabezpieczyć okazałą frekwencję przyjaźnie i pokojowo zmuszano uczniów
Zespołu Szkół Leśniczych do wzięcia udziału w wiecu oraz przywieziono żołnie-
rzy.

Podczas otwarcia wiecu przemawiał I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR z Bia-
łowieży, który tonem charakterystycznym dla lat 50-tych ubolewał nad "narodem
polskim uciskany przez zachodni imperializm".

Później odbył się apel poległych. Padły salwy honorowe.
Okolo godziny 11-tej otwarto wszystkie sklepy i dodatkowe stragany. Od 12-tej
rozpoczęła się część artystyczna, w której obok zespołów regionalnych zapre-
zentował swój repertuar Zespół Estradowy 997 Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrz-
nych z Hajnowki. Milicjanci również byli ubrani odświętnie w białych mandu-
rach. Wprawione ręce jednego z nich trzymały pałeczki, mniejsze od tych, które
noszą na co dzień. Widziałem po raz pierwszy milicjanta, który uderzał pałką
nie w człowieka, ale w perkusję. Było to pierwsze zdziwienie. Po chwili sły-
chać było słowa znanej piosenki "Niebiescy blues", śpiewanej w okresie "Sol-
darności" podczas Festiwalu Piosenki Prawdziwej w Oliwie. Było to drugie zdzi-
wienie. Milicjanci nie tylko śpiewali, ale również przygrywali małej dziewczyn-
ce śpiewającej piosenki Kukulskiej.

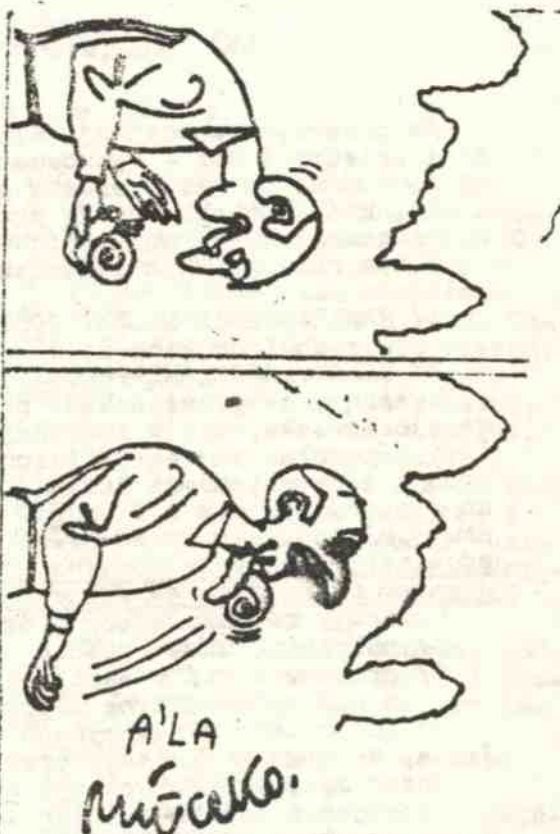
Okolo godziny 17-tej była zbiórka przed autokarami. Powrót opóźniał się.
Kastęły trudne rozstania rodzin, które zostały rozdzielone granicą. Był płacz,
Wszystko miało być odświętnie i uroczyste. Spotkanie to jednak budzi smutne
refleksje. Dlaczego rodziny przedzielone sztuczną granicą państwową mogą spot-
kać się tak rzadko? Dlaczego ludność białoruska, bo taka zamieszkuje tamte
tereny, stoi pod transparentami nie w języku białoruskim, ale rosajskim?
Dlaczego każde takie spotkanie ma oprawę polityczną? Pytań tych powstaje wię-
cej. Warto chyba je postawić i szukać na nie odpowiedzi.

REWELACJE KUKLIŃSKIEGO

o MICHAŁ KONIECZNY

Plk. Dypl. Ryszard Jerzy Kukliński był szefem oddziału planowania strategiczno-
obronnego w sztabie generalnym LWP, i jako taki należał do ścisłego grona osób
przygotowujących Stan Wojenny w Polsce. Pracując na rzecz zachodniego wywiadu
będąc zagrożony: zdemaskowaniem 7.XI. 81r /na miesiąc przed ogłoszeniem Stanu
Wojennego/ uciekł do USA. Poniżej publikujemy fragmenty jego wspomnień.
Szerszego opracowania szukajcie w jednym z najbliższych numerów "Źródła".
Opieramy się na podstawie "Kultury" nr 4/87.

cd. s.7



Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego rozpoczęły się 22.X. O r.- dwa dni przed rozprawą rekracyjną "Solidarności" w Sądzie ewódzkim w W-wie. W tym dniu na polecenie ówczesnego ministra Obrony Narodowej gen. armii W. Jaruzelskiego - Sztab Generalny WP rozpoczął trybie pilnym opracowywanie planu wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego. Jednakże nikt z członków KOK nie widział możliwości wprowadzenia tych koncepcji w życie, ówczesna sytuacja mogłaby być po początkiem prawdziwego końca państwa.

Wobec kierownictwa radzieckiego Polska we wprowadzeniu stanu wojennego umożliwia organizacyjne umocnienie się "Solidarności" czemu ZSRR przeciwił się od samego początku. Ta postawa rządu i niezaradność wobec ówczesnych wydarzeń umacniała w podejrzaniach, że kierownictwo PZPR, przede wszystkim Kania, gra na zwłokę, a może nawet prowadzi wojną grą. W końcu listopada 1980 kierownictwo radzieckie przy czynnym udziale swej ambasady w W-wie oraz szefa Dowódcy ZSZ Ukł. Warszawskiego marszałka Wiktora Kulikowa zaczęło zakulisowo montować nową

ekipę przywódczą PRL. Przyjęcie władzy miało być poprzedzone wprowadzeniem do Polski dużych sił wojskowych ZSRR oraz innych państw Układu Warszawskiego. 1.XII.80r w Sztapie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR w Moskwie dostarczono odpowiednie informacje i skopiowano z radzieckich map gotowe plany inwazji. Miały być to pozorne ćwiczenia o nazwie Sojuz 81. Po ostrym stanie apatii i po nieśmiałych interwencjach Członków. Rządu gen. Jaruzelski wyraził aprobatę dla przygotowania w trybie pilnym alternatywnego planu użycia wyłącznie własnych sił zbrojnych do zapewnienia "Spokoju wewnętrznego".

Na radziecką decyzję poniechania na jakiś czas bardzo już zaawansowanych planów inwazyjnych wpłynął zarówno nacisk z Zachodu /pilna depesza prezydenta Cartera do Breżniewa/ jak i oferta gen. Jaruzelskiego.

c.d.n.

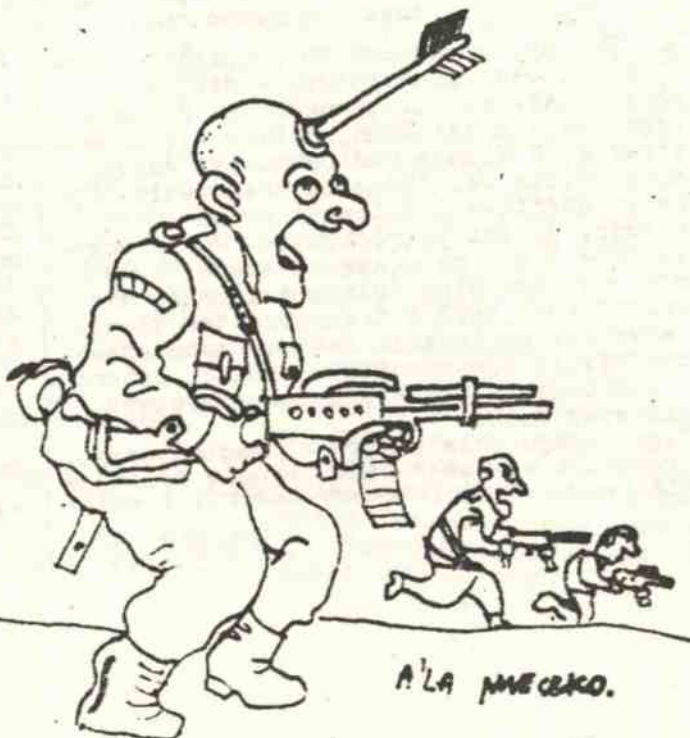
Red. Zysnarski /poupisujący się "Spectator" / w "Ziemii Gorzowskiej" nr 38 na temat ulotki wydanej przez gorzowskie podziemie napisał co następuje:

...w "Gazecie Lubuskiej" nigdy nie pracował żaden Józef Grzywacz, a poza tym /.../ Cała ta narada /spółdzielczości ogrodniczej, - przyp. aut./ jest bardzo wątpliwa... W "Gazecie Lubuskiej" z dn. 24.II.86 w artykule "Forty do wynajęcia" podpisanym Józef Grzywacz czytamy: ...w trakcie narady krajowej prezes Centralnego Związku Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskich...

Wniosek: kłamie albo Zysnarski albo /o ile istnieje/ Józef Grzywacz.

WIADOMOŚCI

W dniach 13-20 IX. b.r. w Bydgoszce trwał protest głodowy uczestników Ruchu "Wolność i Pokój". Jego uczestnicy domagali się wypuszczenia więźnia Oskara Kasperka, absolwta PWSSP w Poznaniu i Piotra Łyckiego z Bydgoszczy, których skazano na 2 i 2,5 roku pozbawienia wolności za odmowę służby wojskowej. Głodujący zbierali podpisy pod petycją do Sejmu PRL, w której wnioskowano nie tylko o zaprzestanie restrykcji wobec osób odmawiających służby wojskowej, ale również zapewnienia im służby zastępczej. Głódkę rozpoczęły 42 osoby. W ostatnich dniach głodujących było już 80. Z Gorzowa w proteście uczestniczyli: Barbara Hrybacz, Marek Jakiewicz i Andrzej Wołyniec. Więcej informacji na temat głodówek będzie można znaleźć w najbliższym numerze "Bez Przemocy".



Władzyński PZW wystosował prośbę do gen. Kiszczaka /Ministra Spraw Wewnętrznych/ w związku z represjami wobec uczestników manifestacji przeciwko składowisku. /patrz str. 2/

Ryszard Deska był I sekretarzem PZPR w Stilonie podejrzewany w końcu lat 70-tych o duże nadużycie finansowe został dyrektorem Zespołu Szkół Chemicznych. W roku 1980 pan Deska od sprawiedliwości wywnął się w ten sposób, że wyjechał na szkolenie partyjne do Moskwy. Pierwszym posunięciem tow. dyrektora było zdjęcie krzyży w internacie ZSCH.

W ILO odbyło się spotkanie uczniów klas III z przedstawicielem ruchu Anonimowych Alkoholików. Przedstawiciel AA powiedział co mu najbardziej pomogło w wydobyciu się z nałogu. W czasie dyskusji stwierdzono, że system komunistyczny sprzyja alkoholizmowi ze względu na brak w nim perspektyw rozwoju, co często ludzi popycha w kierunku nałogu.

/PWA nr 27/ W sobotę 25 lipca na Placu Szerwonym, u stóp cerkwi św. Bazylego, ufundowanej przez Iwana Groźnego dla uczczenia zwycięstwa nad Tatarami, rozpoczęła się demonstracja ok. 500 Tatarów. Żądali oni, w imieniu 250-350 tys. ludzi tej narodowości, zezwolenia na powrót w rodzinne strony - na Krym. Zostali oni stamtąd deportowani na Syberię, do Uzbekistanu, Kazachstanu i na Ural w 1944 r. za kolaborację z armią niemiecką. Oblicza się, że podczas niesłychanie okrutnej, nawet jak na stosunki sowieckie, deportacji zginęło ok. 100 tys. Tatarów. W 1967 roku oskarżenie narodu o kolaborację oficjalnie cofnięto, podkreślając wkład Tatarów w walkę z niemieckim najeźdźcą. Na powrót do ojczyzny i przywrócenie Tatarskiej Republiki Autonomicznej jednak nie zezwolono.

/PWA nr 28/ 48 lat po podpisaniu Paktu Ribbentrop-Mołotow, w stolicach państw bałtyckich, zaanektowanych mocą tego paktu przez ZSRR, odbyły się demonstracje. W Wilnie pod pomnikiem Adama Mickiewicza ok. 500 osób skandowało hasła wolnościowe i śpiewało przez ponad 2 godz. pieśni patriotyczne. Wielu uczestników miało na rękawach krepę. W Rydze pod pomnikiem Wolności zebrało się ok. 10 tys. osób z transparentem domagającym się anulowania paktu. Demonstracja odbyła się również w stolicy Estonii - Tallinie, w proteście uczestniczyło kilkaset osób. Tego samego dnia emigranci nadbałtyccy urządzili w Sztokholmie parodię podpisania paktu. Dwaj łotewscy aktorzy z wsi-

kami nieco różnego ale znanego kraju, przejechali cadillakiem z roku 1939 ulicami miasta pod ambasadą radziecką. Tam po przestudiowaniu mapy Europy podarili ją i zjedli. Na powołanie już emigrantów z państw bałtyckich przekazał ambasadam ZSRR, RFN i NRD petycję, domagającą się anulowania paktu i jego skutków.

Czterech Gorzowian, którzy zadeklarowali odmowę złożenia przysięgi wojskowej w tym miesiącu na WUKU dostali kartę powołania do Obrony Cywilnej. Trzech z nich /Zbigniew Bierka, Waldemar Rusakiewicz, Ireneusz Tworóznik/ przyjęli "bilety", a Kazimierz Sokółowski odmówił służby w OC i złożył podanie o zastępczą służbę poborowych w szpitalu.

4. IX. w Warszawie odbyło się zebranie założycielskie Towarzystwa Gospodarczego. Towarzystwo to jest bardzo cenną inicjatywą, popierającą prywatną działalność gospodarczą. Członkiem zwyczajnym mogą zostać wszyscy właściciele prywatnych interesów.

Informacje i artykuły na temat Towarzystwa pojawiają się na łamach katolickich tygodników, przede wszystkim "Ładu" i "Przeglądu Katolickiego".

/PWA nr 30/ 6 września br. w Berlinie Wschodnim ok. tysiąca osób manifestowało przeciwko ograniczeniom w podróżowaniu na Zachód i łączeniu się z rodzinami mieszkającymi w RFN. Wznoszono też hasła domagające się utworzenia strefy bezatomowej, obejmującej również NRD. Na jednym z transparentów widniał napis "Gorbaczow jest naszą nadzieją". Działo się to w przeddzień oficjalnej podróży E. Honeckera do RFN. Policja nie interweniowała.

/Wielkopolski Informator Ekologiczny nr 3/ W Czarnobylu, przy dezaktywacji terenu elektrowni atomowej zatrudniani byli żołnierze z bałtyckich krajów ZSRR. Żołnierze ci mieli pracować bez zabezpieczeń w niebezpiecznych warunkach. Ten brak zabezpieczeń był przyczyną strajku żołnierzy. Mimo nacisków władz 12 ludzi odmawiało dalej pracy, więc aby "wzmocnić dyscyplinę" byli oni rozstrzelani przez jednostkę specjalną. Dowódca plutonu egzekucyjnego lejtnant rezerwy G. Hagelberg zmarł na chorobę popromienną.

Numer zamknięto dnia 1.X. 87
Wydaje AW "Szaniec" Gorzów